

JERZY W. GAŁKOWSKI

PRACA W UJĘCIU KARD. K. WOJTYŁY

Analiza problemu pracy dokonana przez kard. K. Wojtyłę znajduje się na skrzyżowaniu dwóch płaszczyzn: płaszczyzny ludzkiego „uczestnictwa” w społecznej naturze człowieka oraz ludzkiego uczestnictwa w królewskiej władzy Chrystusa.

Pierwotne doświadczenie czynu i osoby przez czyn zawiera w sobie ważne treści, a mianowicie to, że człowiek istnieje i działa „wspólnie z innymi”¹. Intencją kard. K. Wojtyły nie było danie pełnej teorii wspólnoty ani „społeczności” człowieka, ale ukazanie i opis ich rdzenia, który nazywa „uczestnictwem”. Jest on rozumiany dwojako: „Naprzód jako właściwość osoby wyrażająca się w zdolności nadawania osobowego (personalistycznego) wymiaru własnemu bytowaniu i działaniu wówczas, gdy człowiek bytuje i działa wspólnie z innymi ludźmi. Z kolei uczestnictwo pojęte jest w *Osobie i czynie* jako pozytywna relacja do człowieczeństwa innych ludzi, przy czym «człowieczeństwa» nie rozumiemy jako abstrakcyjnej idei człowieka, ale — zgodnie z całym jego widzeniem w tymże studium — jako osobowe «ja» za każdym razem jedyne i niepowtarzalne”². Zgodnie z tym osoba uważana jest w płaszczyźnie ontologicznej za pierwotną wobec społeczeństwa.

Pojęcie uczestnictwa ma charakter nie tylko opisowy, ale przede wszystkim wartościujący, a nawet normatywny, przez uzgodnienie jego treści z istotnymi właściwościami osobowymi: „Przez uczestnictwo rozumiemy tutaj to, co odpowiada transcendencji osoby w czynie wówczas, gdy ten czyn jest spełniany „wspólnie z innymi” w różnorodnych relacjach społecznych czy międzyludzkich. Oczywiście jeśli odpowiada transcen-

¹ *Osoba i czyn*. Kraków 1969 s. 286.

² Kard. K. Wojtyła. *Osoba: podmiot i wspólnota*. „Roczniki Filozoficzne” 24:1976 z. 2 s. 20-21.

dencji, odpowiada także integracji osoby w czynie”³. Transcendencja jest rozumiana jako „bycie ponad” osoby, jako jej nadrzędność wobec samej siebie i wszelkich form własnego dynamizmu, jako panowanie nad własną sprawczością. Ujawnia to również podporządkowanie osobie („ja”) także i tych dynamizmów (oraz ich podłoża), których powstanie jest niezależne od „ja” ludzkiego — tego, co „dzieje się w człowieku”. One integrują się w czynie osoby ze sprawczością i urzeczywistniają całość i jedność osobową człowieka. Urzeczywistnianie tej jedności nie dokonuje się w czynie wyizolowanym, ale w pełni tylko w „działaniu z innymi”. Z tego wynika, że uczestnictwo nie oznacza tylko zewnętrznych relacji człowieka, ale wynika ze struktury wewnętrznej, a wobec tego wskazuje i oznacza „[...] właściwość samej osoby, właściwość wewnętrzną i homogenną [...]”⁴.

Pojęcie uczestnictwa ma treść złożoną. Po pierwsze, jest to sposób odniesienia się do „innych” dostosowany do relacji działania „wspólnie z innymi”; oraz uzgodnienie własnych wyborów osoby z wyborem „innych” i własną osobowością. „Transcendencji oraz integracji osoby w czynie odpowiada więc działanie «wspólnie z innymi», gdy człowiek wybiera to, co wybierają inni — widząc w takim przedmiocie wyboru wartość w jakiś sposób własną i homogenną”⁵.

Przeciwieństwem uczestnictwa, które jedynie pozwala człowiekowi spełniać się, są postawy alienacyjne nazwane przez kard. K. Wojtyłę indywidualizmem i totalizmem. Indywidualizm jest pochodzącym od jednostkowej osoby brakiem uczestnictwa, jest wysuwaniem dobra jednostkowej osoby jako dobra naczelnego, nadrzędnego wobec dobra wspólnoty i społeczeństwa⁶. Społeczeństwo posiada tyle tylko praw, ile udziela jej osoba. Totalizm jest przeciwną formą alienowania człowieka. Jest to uniemożliwienie osobie uczestnictwa przez złą strukturę wspólnoty, przez całkowite i bez reszty podporządkowanie osoby społeczeństwu⁷. Osoba posiada tylko tyle praw ile udzieli jej społeczeństwo. Jedna i druga postać alienacji niszczy zarówno osobę, jak i wspólnotę. Właściwe rozwiązanie tego problemu nie mieści się na linii „indywidualizm — totalizm”. Nie jest to kompromis między tymi dwoma stanowiskami, który w gruncie rzeczy nie negowałby pseudowartości mieszczących się w nich. Proponowane rozwiązanie staje nie między, ale ponad tymi formami alienacji ujmując wartości osoby i społeczności nie w ich przeciwstawieniu lecz równoległości i jedności. Jest to rozwiązanie perso-

³ *Osoba i czyn* s. 294.

⁴ Tamże s. 295.

⁵ Tamże s. 296.

⁶ Tamże s. 298-299.

⁷ Tamże.

nalistyczne ujmujące wartość (godność) osoby przez wartość wspólnoty, a wartość wspólnoty przez wartość osoby. Jeśli bowiem wspólnotę określa się przez dobro wspólne, to dobra tego nie można ująć tylko w kategoriach przedmiotowych, czyli jako zewnętrznego celu działania „wspólnie z innymi”, ale również i przede wszystkim w kategoriach podmiotowych, tj. jako dobro osobowe, własne i innych członków wspólnoty, dobro, które ma służyć również wzbogaceniu samej wspólnoty⁸. Takie ujęcie wspólnoty pozwala uchwycić zasadniczą jedność wielości członków wspólnoty, jedność od strony strukturalnej tych osób, jak i „[...] od strony świadomości i przeżycia wszystkich jej członków i zarazem poniekąd każdego z nich”⁹.

Człowiek może zajmować różne postawy wobec społeczności. Jedne z nich oznaczają podjęcie aktywnej odpowiedzialności za nią, inne są odrzuceniem odpowiedzialności. Wspólnota, jak i osobowość, jest rzeczywistością żywą i dynamiczną, jest rzeczywistością ciągle się tworzącą. Tworzona struktura społeczna może być zarówno prawidłowa, jak i wadliwa. Postawa autentyczna jest gotowością podjęcia swojej części zadań dla dobra całości — jest to postawa solidarności. Ale postawą autentyczną jest również aktywny sprzeciw wobec struktury wadliwej. Przeciwnością solidarności (postawami nieautentycznymi) jest niewłączanie się aktywne w tworzenie wspólnoty, konformizm, czyli „pozwalanie się nieść” zbiorowości, oraz postawa „uniktu” wobec zła¹⁰.

Druga płaszczyzna to włączenie się człowieka w Bożą misję zbawczą związaną „[...] z troistą władzą Chrystusa, z władzą kapłana, proroka i króla [...]”¹¹. Zgodnie ze swoją ideą filozoficzną oraz zgodnie z magisterium soborowym kard. K. Wojtyła uczestnictwo ujmuje nie tylko na poziomie ontologicznym, lecz również na poziomie podmiotowym, tj. postawy człowieka¹². Postawa „[...] jest odniesieniem czynnym, ale jeszcze nie samym działaniem. Idzie ona w ślad za poznaniem, za wzbogacaniem świadomości, jednakże w stosunku do niego jest już czymś innym i nowym. Jest «zajęciem stanowiska», a zarazem gotowością działania wedle stanowiska zajętego. W pewnej mierze zawiera się w postawie to, co psychologia tomistyczna zawarła w kategorii *habitus*, a nawet *habitus operativus* — jednakże utożsamiać ich nie można [...] rzeczywistość zewnętrzna, którą określamy wyrażeniem «postawa» z a-

⁸ Tamże s. 306-310.

⁹ *Osoba: podmiot i wspólnota* s. 22.

¹⁰ *Osoba i czyn* s. 310-319.

¹¹ Kard. K. Wojtyła. *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*. Kraków 1972 s. 191.

¹² Tamże s. 192.

kłada dość gruntowne zrozumienie podmiotowości człowieka”¹³.

Problemy pracy związane są tutaj z trzecią władzą Chrystusa, z władzą królewską. Przy czym terminowi łacińskiemu *munus* oddawanemu w języku polskim słowem „władza”, nadane jest nie znaczenie „prawa rządzenia”, ale „[...] po pierwsze «zadanie», o czym mówi łaciński termin *munus (tria munera Christi)*, oraz po drugie «moc» albo «zdolność» do wypełnienia zadań”¹⁴. To powołanie człowieka mające wymiar moralny ma dwa aspekty. Jest to, po pierwsze powołanie człowieka do „stanu królewskiej wolności”, do panowania nad złem, do samo-panowania, czyli do realizowania świętości moralnej. Jest to spełnienie swojej osoby, samotworzenie się człowieka, a zarazem urzeczywistnianie królestwa Chrystusowego. A więc uczestnictwo w zadaniu Chrystusowym ma zarazem znaczenie podmiotowe (osobowe) oraz znaczenie przedmiotowe (historyczne i eschatologiczne)¹⁵.

To drugie, przedmiotowe znaczenie władzy królewskiej człowieka, które „[...] łączy się bardzo ściśle z całym międzyludzkim i społecznym porządkiem moralności ewangelicznej”, polega na „służeniu Chrystusowi w bliźnich”¹⁶. Postawa wynikająca z włączenia się człowieka w całość „władzy królewskiej” jest wyznacznikiem całej moralności chrześcijańskiej.

W przedmiotowym aspekcie owej „służby królewskiej”, w podmiotowym aspekcie moralności chrześcijańskiej mieści się właśnie problematyka pracy ludzkiej, jako „posłannictwa panowania nad ziemią”¹⁷. Posłannictwo to jest wypełnione przez doskonalenie dobra stworzonego, przez dźwiganie świata do poziomu człowieka¹⁸, przez „uczłowieczenie” „[...] wszystkiego, z czym człowiek spotyka się w swym istnieniu i działaniu na ziemi”¹⁹. Praca jest więc włączeniem się człowieka w Boski plan stworzenia i chyba również w misję Chrystusową.

To dostosowywanie świata do człowieka czy też „uczłowieczanie” go w dziele pracy i nauki, techniki i cywilizacji ma szczególne odniesienie do człowieka. Ponieważ zadania człowieka leżą na płaszczyźnie podmiotowej (spełnianie siebie) i na płaszczyźnie przedmiotowej (spełnianie królestwa Bożego), więc i zadaniem pracy ludzkiej jest tworzenie warunków owego spełnienia, i nie tylko warunków, ale i aktywnych czynników. Te dwie płaszczyzny: podmiotowa i przedmiotowa — mają znacze-

¹³ Tamże s. 179.

¹⁴ Tamże s. 192.

¹⁵ Tamże s. 226.

¹⁶ Tamże s. 227.

¹⁷ Tamże s. 228.

¹⁸ Tamże s. 229.

¹⁹ Tamże s. 241.

nie moralne. Tak więc materialne przetwarzanie świata — postęp materialny nie wyczerpuje pełnego sensu ludzkiej pracy. Postęp materialny jest tylko warunkiem ludzkiego spełniania się przez sprawiedliwość, miłość i pokój i im, a więc postępowi moralnemu, winien być podporządkowany²⁰.

Praca ludzka, czyli działanie „przetwarzające” i „uczłowieczające” świat, jest realizowana w ludzkim czynie. Można więc wyciągnąć pewne wnioski co do pracy przez analizy samego czynu. Nawiązując do Tomasza z Akwinu kard. K. Wojtyła pisze, że każde działanie ludzkie ma dwojaki charakter: jest zarazem przechodnie i nieprzechodnie²¹. Jest przechodnie, gdyż wykracza poza podmiot, gdyż dokonuje zmian w otaczającym świecie. Jest nieprzechodnie, „pozostające w podmiocie”, gdyż — zgodnie z analizami zawartymi w „Osobie i czynie” — sam podmiot jest pierwszorzędnym przedmiotem czynu²². Każde ludzkie działanie (czyn) powoduje zaistnienie w podmiocie nowej jakości, nowej wartości. Działanie jest czynnikiem ludzkiego spełniania się, *fieri*²³.

Praca ma więc znaczenie antropogenetyczne. Jednakże antropogeneza przez pracę jest rozumiana nie jako tworzenie człowieka (*esse*), lecz jako rozwój już istniejącego bytu (*fieri*). Kard. K. Wojtyła mówi o pierwszeństwie człowieka wobec *praxis*, a więc i wobec pracy. Pierwszeństwo to ma dwa wymiary: metafizyczny, i jak je nazywa Autor, „prakseologiczny”. Pierwszeństwo metafizyczne to wskazanie bytu — podmiotu działania, w tym wypadku człowieka jako przyczyny sprawczej działania, a działania jako przejawu bytu (*operatio sequitur esse*), nie ma bowiem działania samoistniejącego, „samodziałającego się”. Każde działanie jest działaniem jakiegoś bytu. „Prakseologicznie” wyraża natomiast pierwszeństwo przedmiotowe człowieka w działaniu to, że przez działanie człowiek przede wszystkim tworzy siebie²⁴. Dla człowieka więc ważniejsze jest to, co nieprzechodnie w czynie. Więcej jeszcze — to sprowadza istotę *praxis* do człowieka i ukazuje, że działanie zewnętrzne czy też przechodnie o tyle tylko jest odpowiednie dla człowieka, o ile jest zgodne z działaniem urzeczywistniającym go²⁵.

To ostatnie stwierdzenie jest bardzo ważne dla określenia istoty i sensu pracy ludzkiej. Bowiem tworzenie się człowieka przez pracę, ludzkie *fieri*, nie w każdym wypadku jest rzeczywistym jego spełnianiem się. Człowiek bowiem ma własną autoteleologię, właściwy sobie dyna-

²⁰ Tamże s. 229.

²¹ *Il problema del co costituirsi della cultura attraverso la „Praxis” humana*. „Rivista di Filosofia Neoscolastica” 69:1977 fasc. 3 s. 515.

²² *Osoba i czyn* s. 100 n.

²³ *Il problema* s. 515.

²⁴ Tamże s. 516.

²⁵ Tamże s. 516-517.

mizm rozwojowy wyznaczony przez własną istotną strukturę. Autoteologia i samostanowienie człowieka domagają się aby działanie człowieka było mu podporządkowane, aby było zgodne z właściwą człowiekowi wewnętrzną nadrzędnością (transcendencją) wobec swojego działania, swojej *praxis*²⁶. Inaczej mówiąc, nie przeobrażenia świata i *praxis* winny być wyznacznikami ludzkiego *fieri*, ale na odwrót — istota, wewnętrzna struktura człowieka i jego stawania się powinna wyznaczać i przeobrażenia świata, i *praxis*. Człowiek bowiem, osoba ludzka, ma nie tylko swoją wewnętrzną wartość, ale jest to wartość najwyższa w „widzialnym świecie”²⁷. Dlatego też spełnianie się człowieka jest miarą „spełniania się” świata, a nie na odwrót. Spełnia się zaś człowiek przez działanie zgodne ze swą istotną strukturą, z własną wartością (godnością), a więc przez działanie zgodne z normą moralności²⁸. Jest to zarazem zgodność z rozumnością człowieka i z obiektywnym porządkiem świata²⁹. Myśl o nadrzędności osoby wobec świata zawarta jest zresztą w całej prawie współczesnej filozofii, teologii, jest znamieniem współczesnej troski o byt człowieka i świata — jednym bowiem z naczelných haseł dzisiaj jest hasło „humanizacji” świata, a nie „uświatowienia” człowieka.

Miarą wartości i sensu pracy ludzkiej jest człowiek, jego spełnianie się, natomiast stopień i sposób przeobrażania świata o tyle tylko jest słuszny, o ile podporządkowany jest człowiekowi. Praca więc, rozumiana jako przeobrażenie i przystosowanie świata do człowieka, nie stanowi wprost o „ludzkiej” charakterze życia ludzkiego, ale jest tworzywem, elementem materialnym kultury i spełniania się człowieka³⁰. Praca „odśladania korzenie zespolenia się człowieka z «naturą», a zarazem nadrzędnego spotkania człowieka ze Stwórcą w odwiecznym planie, którego uczestnikiem stał się człowiek przez swoją rozumność i mądrość”³¹.

Myśl o „uczłowieczaniu” wszystkiego, z czym człowiek się spotyka przez swoje istnienie i działanie, rozszerza zakres i znaczenie pracy poza ludzkie oddziaływanie na przyrodę. Przede wszystkim zaś zwraca uwagę na społeczny kontekst pracy, wynikający z podstawowego faktu ludzkiego współlistnienia i współdziałania z innymi. Postawa uczestnictwa w misji Chrystusa, która przecież odnosi się do świata, nie jest postawą samoistną, ale „[...] jest i powinna być gruntownie przeniknięta wszystkim, co autentycznie ludzkie”³². We-

²⁶ Tamże; *Osoba i czyn* s. 107-196.

²⁷ Kard. K. Wojtyła. *Miłość i odpowiedzialność*. Wyd. 2. Kraków 1962 s. 12.

²⁸ *Osoba i czyn* s. 104.

²⁹ *Il problema* s. 518.

³⁰ Tamże.

³¹ Kard. K. Wojtyła. *Problem konstytuowania się kultury poprzez ludzką praxis*. „Roczniki Filozoficzne” 27:1979 z. 1 (w druku).

³² *U podstaw odnowy* s. 236.

wnętrz człowieka więc stykają się i przenikają dwie rzeczywistości, syntetyzując się w całościową postawę chrześcijańską — rzeczywistość uczestnictwa we wspólnocie ludzkiej. Jest to postawa ludzkiej tożsamości, czyli dążenia i wysiłku skierowanego ku kształtowaniu godności człowieka i ludzkiej wspólnoty³³. Uczestnictwo w rzeczywistości Boskiej nie jest alienacją, nie jest odchodzeniem człowieka od siebie, ale właśnie odnajdywaniem siebie. Więcej jeszcze, jest uruchomieniem ludzkiego dynamizmu i tworzeniem powinności zaangażowania się w sprawy ludzkie. Zaangażowanie to ma postać przyjęcia za swoją „[...] sytuacji człowieka w świecie współczesnym”³⁴.

Naturalne „umiejscowienie” człowieka w świecie zmieniającym się i istotna struktura człowieka powodują, że sytuacja człowieka w świecie ma wymiar zewnętrzny i wewnętrzny³⁵. Między tym, co zewnętrzne a wewnętrzne tworzy się napięcie i zachwianie równowagi. Pokierowanie zmianami zewnętrznymi, przetwarzaniem świata, pokierowanie swoim losem oraz uczestnictwo w losie innych domaga się zaangażowania w kształtowanie godności człowieka i ludzkiej wspólnoty. Ustawia to cały ten problem na płaszczyźnie moralnej — subiektywnej ludzkiego sumienia i obiektywnej — porządku moralnego.

Z jednej więc strony domaga się to solidarności z całą ludzkością (na podstawie prawdy o człowieku i o dobru), z drugiej — uzasadnia podporządkowanie postępu materialnego ładowi moralnemu. Solidarność ludzka, czyli widzenie bliźniego w każdym człowieku, miłość będąca spoiwem społecznym, jest oparta jeszcze o ten fakt, który przypomina *Gaudium et Spes*, „że istnieje wzajemna zależność między postępowaniem osoby ludzkiej i rozwojem społeczeństwa” (KD 25). Solidarność jest postawą moralną urzeczywistnianą w ludzkich sprawnościach moralnych i społecznych, polegających „na prawidłowym skierowaniu wolności jednostki do dobra wspólnego”³⁶. Solidarność ludzka ma dwa zasadnicze oblicza. Jednym jest „stała gotowość do przyjmowania i realizowania takiej części, jaka każdemu przypada w udziale z tej racji, że jest członkiem określonej wspólnoty”³⁷, drugim zaś jest sprzeciw wobec niewłaściwego sposobu realizowania dobra wspólnego³⁸.

Troska o godność osoby i wspólnoty domaga się rozwinięcia odpowiedzialności chrześcijańskiej. Tym bardziej jest to ważne, iż wobec coraz szybciej zmieniającego się świata człowiek nieraz gubi się w nim.

³³ Tamże s. 237.

³⁴ Tamże s. 239.

³⁵ Tamże s. 240.

³⁶ Tamże s. 249.

³⁷ Tamże s. 250; *Osoba i czyn* s. 311-312.

³⁸ *Osoba i czyn* s. 313.

Odpowiedzialność ta dotyczy wszelkich kręgów osobowego spełniania się. Jednym z tych kręgów są właśnie stosunki gospodarczo-społeczne, w ramach których mieści się ludzka praca³⁹. Człowiek jest nie tylko elementem całego systemu pracy, ale przede wszystkim „jest twórcą, ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego⁴⁰. Służba pełnemu człowiekowi jest właśnie podstawowym celem produkcji, podstawową zasadą katolickiej etyki społecznej.

Przeprowadzone przez kard. K. Wojtyłę analizy osobowości i analizy wspólnoty na płaszczyźnie naturalnej i uczestnictwa w misji Bożej doprowadzają do ujęcia ich punktu wspólnego, a zarazem do pewnego zwieńczenia rozważań antropologicznych, jakie dokonane jest w pojęciu „bliźni”. Jest to nie tylko pojęcie opisujące strukturę człowieka i jego miejsce wśród innych osób i we wspólnocie, ale pojęcie mające znaczenie aksjologiczne i normatywne: „Pojęcie «bliźni» jest związane z człowiekiem jako takim oraz z samą wartością osoby bez względu na jakiegokolwiek odniesienie do takiej czy innej wspólnoty lub społeczeństwa. Pojęcie «bliźni» uwzględnia — czyli bierze wzgląd — na samo tylko człowieczeństwo, którego posiadaczem jest tak samo każdy «inny» człowiek, jak i «ja» sam”⁴¹.

Wspólnota ludzi w samym człowieczeństwie jest faktem ontologicznym, faktem przedmiotowym. Nie wystarcza jednak do stworzenia pełnej wspólnoty ludzi. Do tego potrzebna jest jeszcze podmiotowa zdolność i gotowość uczestnictwa w człowieczeństwie każdego człowieka. Jest to rdzeń osobowej wartości działania i rdzeń wspólnoty⁴².

Wskazanie wartości byłoby zatrzymaniem się w pół kroku, gdyby za tym nie poszło wskazanie konsekwencji praktycznych. Tego domaga się przede wszystkim wewnętrzny dynamizm osoby-podmiotu poznającego i działającego, tego domaga się zrozumiana w doświadczalnym spotkaniu wartość wspólnoty. Konsekwencję praktyczną dookazuje kard. K. Wojtyła w dwóch wymiarach: nadprzyrodzonym i naturalnym. Jest nią ewangeliczne przykazanie miłości⁴³ czy też norma personalistyczna, która głosi, że „[...] osoba jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”⁴⁴.

Miłość jest jedynie słuszną i godziwą postawą wobec Boga, „ty”, „my”. Jest podstawą każdej ludzkiej wspólnoty. Jednakże odpowiedzialność za własne postępowanie i za drugiego człowieka, właśnie miłość będąca istotą związków międzyosobowych domaga się poznania i „uży-

³⁹ *U podstaw odnowy* s. 259.

⁴⁰ Tamże s. 260.

⁴¹ *Osoba i czyn* s. 320.

⁴² Tamże s. 322.

⁴³ Tamże s. 323-326.

⁴⁴ *Miłość i odpowiedzialność* s. 32.

cia" w działaniu dobra obiektywnego w jego konkretności, w jego powiązaniu z sytuacją i istotną strukturą człowieka, z jego naturą. Odczytanie owego prawa naturalnego jest sprawą ludzkiego rozumu⁴⁵, zaś potwierdzenie osobowe jest sprawą życia człowieka. Nie negując, a nawet więcej, podkreślając znaczenie wewnętrznych metod i praw gospodarczo-ekonomicznych, i wobec tego potrzebę badań i postępu gospodarczego, kard. K. Wojtyła zgodnie z myślą ostatniego Soboru widzi konieczność podporządkowania ich zasadom moralnym: „Podstawową przesłanką nauki społecznej Kościoła jest prymat etyki nad ekonomią”⁴⁶.

WORK IN CARDINAL KAROL WOJTYŁA'S VIEW

Summary

The analysis of the problem of work done by Cardinal Karol Wojtyła is at the crossing of two levels human "participation" in the social nature of man and human participation in Christ's royal power.

Both these levels have a double dimension: external (objective) and internal (subjective). Work is comprised mainly (but not only) in the external dimension, delimited by the mission of reign over the earth, "humanization" of the world. The task of human work is to create the conditions and active factors of fulfilling God's Kingdom and personal fulfillment. The notion of "humanization" of the things which the man encounters through his existence and activity includes human influence on nature and the social world. Guiding the external changes, transforming the world, directing one's own fate and participating in the fate of others, demands involvement in shaping personal dignity and human community. This puts the whole problem of work on the moral level — the subjective one of human conscience and the objective one of the moral order. Therefore a man is first of all a creator, the centre and aim of social-economic life, and ethics has the primacy over economy.

⁴⁵ *Osoba ludzka a prawo naturalne*. „Roczniki Filozoficzne” 18:1970 z. 2 s. 53-57.

⁴⁶ *U podstaw odnowy* s. 261.